

Życie Chrystusa

Autor: Joe McKinney

CZYM JEST ŻYCIE CHRYSTUSA?

„Życie zostało objawione, a apostołowie Jezusa widzieli, świadczą i oznajmują wam życie wieczne, które było u Ojca, a nam zostało objawione”.

„W Nim było życie, a życie było światłością ludzi”.

Jest faktem historycznym, że około 2000 lat temu żył człowiek, Jezus z Nazaretu. Wiemy, gdzie się urodził, imiona niektórych członków jego rodziny, jak umarł i tak, że w Nim było życie i że On sam był ŻYCIEM. Jego przyjście było demonstracją życia, a to życie jest wieczne. Wraz z Chrystusem „ŻYCIE” przestało być tylko abstrakcyjną teorią filozoficzną. ŻYCIE objawiło się jako syn cieśli, który chodził, mówił, jadł, spał, płakał i kochał, a którego zmartwychwstanie udowodniło, że jest tym, za kogo się podaje. Powiedział o sobie: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie”.

Chrystus jest życiem, a życie jest Chrystusem. Jeśli masz życie wieczne, to dlatego, że masz Chrystusa. Jeśli nie masz Chrystusa, nie masz życia. Prawdziwe życie, życie wieczne, które jest życiem Chrystusa, to znacznie więcej niż tylko istnienie. Istnieje wielu, którzy nigdy nie znaleźli „życia”.

W wersetach od 3 do 12 Mateusza znajdujemy piękny portret tego, jaki powinien być chrześcijanin. Każde „błogosławieństwo” ukazuje jakąś cechę i w każdym wiemy, że najlepszym przykładem jest sam Jezus. Jeśli chcemy być podobni do Jezusa, powinniśmy naśladować ten przykład w naszym życiu.

ROZDZIAŁ 1.

JEZUS: POKORNY (Mateusz 5 werset 3).

POKORA: CO TO JEST?

Wyjątkową cechą życia Chrystusa jest Jego zadziwiająca pokora. Dlaczego ktoś miałby przyjść z tak dużej wysokości, aby zejść tak nisko, aby uratować nas przed pewną zagładą? Dlaczego Święty miałby pochylić się, aby obmyć stopy zdrajcy, zaprzeczającemu i tchórzowi?

Przeciwieństwem pokory jest egocentryzm lub duma. Jest to podstawowa cecha sposobu myślenia, na który wpływa szatan i który jest pod jego kontrolą. To, co w naszej amerykańskiej kulturze często jest nauczane jako cnota, w Biblii przedstawiane jest jako grzech. W Przysłów 6 wersetów 16 i 17 czytamy, że „dumne spojrzenie jest obrzydliwością dla Pana”. Bóg obiecuje „zniszczyć dom pysznych” (Przysłów 15 werset 25). „Wyniosłe spojrzenie i dumne serce... są

grzechem". (Przysłów 21 werset 4). „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”. (Jakuba 4 werset 6). Być dumnym oznacza „uważać się za lepszego od innych”. To zły sposób patrzenia na siebie w kontekście innych. Aby naprawdę docenić pokorę, możemy porównać ją z jej przeciwną cechą, jaką jest duma:

- Duma mówi: „Nic mi nie mów. Już to wszystko wiem. Humility mówi: „Dziękuję za radę i pomoc”.
- Duma mówi: „Potrzebuję, chcę, zasługuję”. Pokora mówi: „On potrzebuje, oni chcą, ty zasługujesz”.
- Duma mówi: „Boże, jestem o wiele lepszy od moich bliźnich”. Pokora mówi: „Panie, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem”.
- Duma krytykuje innych, aby ich zniszczyć. Pokora chwali innych, aby ich zbudować.
- Pycha się wywyższa, lecz Bóg mu się sprzeciwia. Pokora uniza się przed Bogiem i Bóg go podnosi.
- Duma mówi: „Mogę wszystko”. Pokora mówi: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie”.
- Duma mówi: „Chcę, żeby mi słuźono”. Pokora oznajmiła: „Nie przyszedłem, żeby mi słuźono, lecz żeby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu”.
- Duma mówi: „Zobacz, co zrobiłem”. Pokora mówi: „Patrz, czego Bóg dokonał we mnie!”
- Pycha stała na ulicach i wołała: „Ukrzyżuj go! Stał się bardziej popularny niż my”. Pokora, wisząca na krzyżu, spojrzała w górę i modliła się: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”.
- Pycha szuka chwały, ale jej nie znajduje. Pokora przyjmuje chwałę i zaszczyty od innych, nie szukając ich.

Różnica między dumą a pokorą jest różnicą między światłem a ciemnością. Kiedy „Światło” przyszło na świat, ukazał się nam doskonały przykład pokory.

JEZUS JEST NASZYM PRZYKŁADEM POKORY.

W życiu Jezusa Chrystusa możemy zobaczyć żywy dowód tego, co to znaczy być pokornym. W swojej relacji z Bogiem, ale także z ludźmi, zawsze dał się poznać jako sługa pokorny, bez pretensji, bez pychy, bezinteresowny i pozbawiony uprzedzeń.

W Jezusie widzimy człowieka, który oddał się uciskanym w swoich czasach. Związał się z robotnikami i rybakami. Pił z tego samego kielicha kobiety rasy mieszanej, która była tak pogardzana i odrzucana przez ludzi religijnych. Jezus wchodząc do każdego miasta, okazywał ducha pokory, dotykał nieczystych ciał trędowatych i języków głuchoniemych. Opiekował się opętanymi przez demony, do których inni tak bardzo bali się zbliżyć. Przyjmował zaproszenia do spożywania posiłków w domach grzeszników i celników, a także faryzeuszy i obłudników.

Jezus nie unikał żadnej klasy ludzi. Kobiety o złej reputacji przychodziły do niego, wiedząc, że znajdą zrozumienie, przebaczenie, a także nakaz, aby iść i nie grzeszyć więcej. Jezus czuł się swobodnie w obecności bogatych i wpływowych, a także żebraków i ślepców, którzy mieszkali

przy zakurzonych drogach prowadzących do dowolnego miasta. W swoich napiętych obowiązkach Jezus znalazł czas na rozmowę z innymi, udzielenie odpowiedzi na pytania, okazanie miłosierdzia i pokazanie lepszego sposobu życia. Odwiedzał domy ludzi i nabożeństwa innych przywódców religijnych, uczestniczył w weselach, łowił ryby z przyjaciółmi i błogosławił małe dzieci. Nigdy nie omieszkał się zatrzymać i odpowiedzieć na wołanie o pomoc. Choć miał wszelkie prawo do wywyższenia i chwały (wszak wiedział, że jest jednorodnym Synem Bożym), Jezus zawsze upierał się, że wszystko czyni Jego Ojciec. W Jezusie widzimy wszystkie postawy charakterystyczne dla człowieka ubożego duchem: pokorę, uległość, służbę, wiarę i miłość.

JEGO URODZENIE. To nie przypadek, że Jezus urodził się w stajni i został złożony w żłobie. „Chociaż był bogaty, dla was stał się ubogim, abyście wy przez Jego ubóstwo stali się bogaci”. Nie urodził się w odkażonym szpitalu i nie został złożony w jedwabnej pościeli w tóżeczku z kości słoniowej. W rzeczywistości jednak nawet to byłoby ogromnym krokiem w dół od chwały, honoru i mocy, z których się ogolił, aby przyjść na świat. Czy słyszałeś kiedyś o właścicielu i dyrektorze generalnym dużej międzynarodowej firmy, który porzucił całe swoje bogactwo, wygodę i honor, aby żyć wśród odrzuconych przez społeczeństwo, ponieważ współczuł im i chciał im pomóc? Jeśli możesz to sobie wyobrazić, pomnóż to przez 1000, a ledwo zaczniesz rozumieć miłość i pokorę Jezusa.

JEGO CAŁKOWITA ZALEŻNOŚĆ OD OJCA NIEBIESKIEGO.

Wydaje się, że wszyscy staramy się być niezależni, żyć samodzielnie. Możemy powiedzieć: „Potrafię o siebie zadbać” lub „Jestem człowiekiem, który do wszystkiego doszedł” z dużą dozą dumy. Ale widzimy, jak pokora pozwala Bogu być wszystkim, poddając się Jemu i Jego woli. W Jezusie widzimy tę doskonałą, dobrowolną zależność. Posłuchajcie jego słów z ewangelii Jana:

„Syn nie może nic sam od siebie uczynić, jak tylko to, co widzi, że Ojciec czyni.

„Sam z siebie nic nie mogę zrobić”.

„Albowiem z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał.

„Moja nauka nie jest moja, ale Tego, który mnie posłał”.

„Ja nic od siebie nie czynię, ale mówię to, czego mnie nauczył mój Ojciec”.

„Ja nie szukam własnej chwały, jest Ktoś, kto szuka i sędzi”.

„Słowa, które do was mówię, nie mówię od siebie, lecz dzieła dokonuje Ojciec, który we mnie mieszka”.

„Słowo, które słyszycie, nie jest moje, ale Ojca, który Mnie posłał”.

Jezus przypisał Ojcu całą zasługę. Stał się niczym, aby Bóg mógł być wszystkim. Całkowicie poddał się słowom, dziełom i woli Ojca. W ten sposób Bóg mógł w życiu Jezusa uzyskać odkupienie rodzaju ludzkiego.

Życie Chrystusa jest życiem wyrzeczenia się samego siebie i całkowitego polegania na Bogu. Jednak w całej swojej pokorze nic nie stracił, ponieważ Ojciec „bardzo go wywyższył i dał mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się wszelkie kolano tych, którzy są w niebie, i tych, którzy na ziemi i pod ziemią, i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”.

JEGO SŁUŻBA INNYM. Kto się uniża przed Bogiem, potrafi ukorzyć się przed ludźmi. Był sługą wszystkich. Czy możesz sobie wyobrazić Pana wszystkich, biorącego ręcznik i misę z wodą, klęczącego przed niegodnymi ludźmi, aby umyć im brudne stopy, w tym przed przyjacielem, który wkrótce Go zdradzi, i uczniem, który tej samej nocy trzy razy upierał się, że go nie zna? ? Umywał nogi braciom, którzy właśnie spierali się, który z nich będzie największy w królestwie. Cóż za fantastyczny przykład nam dał! Jeśli kiedykolwiek pomyślimy, że jesteśmy zbyt wysocy i potężni, aby uklęknąć przed brudem tego świata i pomóc usunąć jego smród, to nie jesteśmy jeszcze podobni do Syna Bożego!

JEGO STYL ŻYCIA. Jezus prowadził proste życie. Nie mieszkał w pałacach. Zniechęcał nawet potencjalnego naśladowcę, mówiąc: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma gdzie głowy oprzeć”. Jego prostota i pokora stają się jeszcze bardziej imponujące, gdy pamiętamy, że On jest ten, który stworzył wszechświat, zgodnie z prawem wszystko należało do niego, ale kiedy Jezus wjechał do Jerozolimy, aby zostać koronowanym na króla Żydów i Mesjasza, który może zbawić cały naród, zdecydował się przyjechać na osle!

Cóż za różnica między wartościami Jezusa a wartościami innych „wielkich ludzi w historii”? Mówią, że Aleksander Wielki wjechał do Indii w wielkiej procesji złożonej z 200 malowanych słoni, 200 żołnierzy na czarnych koniach i 200 lwów, otaczających go, gdy siedział na złotym tronie na rydwaniu z kości słoniowej i głosił: „Jestem Panem wszechświata. podbiłem świat. Teraz podbiję gwiazdy”. Aleksander zmarł w wieku 33 lat i dziś nie posiada nic. Ale pokorny król Jezus jest nadal Królem królów i Panem panów. Pokorna droga tego bezpretensjonalnego sługi zaprowadziła go do wiecznej chwały.

Jak to jest być pokornym? Odpowiedź kryje się w sposobie, w jaki traktujesz ludzi. Tylko wtedy, gdy będziemy uważać się za nic w stosunku do Boga, będziemy mogli uważać się za lepszych od tych, którzy mają mniejszą wiedzę, talent, mądrość i świętość. Przyjmijcie ducha Chrystusowego, który nie szukał własnej chwały. Jeśli to nie jest twój duch, wykonaj poniższe ćwiczenia, aby wzrastać w pokorze.

ROZDZIAŁ 2.

JEZUS: WSPÓŁCZUJĄCY (Mt 5, werset 4).

WSPÓŁCZUCIE: CO TO JEST?

Niektórzy mówią, że Jezus był rewolucjonistą. Mówią, że był radykalny. Oni mają rację! Prawdą jest, że nie próbował obalić rządu żadnego kraju. Nie angażował się w politykę; nie zachęcał pracowników do strajku; nigdy nie chwycił za broń, aby walczyć z władzami. Wręcz przeciwnie, Jezus zawsze uczył swoich naśladowców, aby poddawali się „obecnym władzom”. Jednak to, czego nauczał i ruch, który zapoczątkował, tak bardzo różniły się od tego, co już istniało, że społeczeństwo jego czasów odrzuciło go i ukrzyżowało.

Kiedy Jezus wygłaszał swoje „kazanie na górze”, dominującą religią był judaizm, a władza militarno-polityczna znajdowała się w rękach Cesarstwa Rzymskiego. Zobacz, jak słowa Jezusa kolidowały z poglądami przywódców tych dwóch grup:

Przywódcami religijnymi Żydów byli głównie faryzeusze, grupa znana ze swojej dumy i obłudy. Czy pamiętacie modlitwę faryzeusza w świątyni? „Panie, dziękuję Ci, że nie jestem jak ten celnik, grzesznik, który stoi obok mnie”. Rzymscy żołnierze szcycili się tym, że siłą podbili świat. I oto przychodzi syn cieśli i mówi: „Błogosławieni pokorni”. To dość radykalne, prawda?

Faryzeusze byli „uświęconymi”. Uważali się za tak lepszych od innych, że nawet nie dotknęliby „grzesznika”. Jezus jednak, „przyjaciel grzeszników”, przyszedł i powiedział: „Błogosławieni, którzy płaczą”; to znaczy ci, którzy są przepelnieni współczuciem, o wrażliwym sercu, skruszeni, których serca są dotknięte smutkami innych.

Cesarstwo Rzymskie żyło według zasady „siła czyni dobro”, a najgłośniejszym głosem był miecz. Nasz Jezus nauczał: „Błogosławieni cisi”.

Faryzeusze rabowali domy wdów i dla pozorów odprawiali długie modlitwy, ale Jezus powiedział: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”.

Faryzeusze ogłosili za pomocą trąb, że zamierzają dać żebrakowi monetę. Modlili się na placach i ulicach miast, aby ludzie mogli ich zobaczyć. Ale Jezus przybył na miejsce zdarzenia i powiedział: „Błogosławieni czystego serca, szczerzy.

Cesarstwo Rzymskie żyło dla bitew, podbojów i zniszczeń. Jezus nauczał: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój”.

Czy potrafisz sobie wyobrazić reakcję ludzi, którzy słyszeli nauczanie Jezusa? To byłoby tak, jak człowiek, który skomentował polecenie Jezusa, aby „nadstawiać drugi policzek”: Ten człowiek powiedział: „To już nie zadziała. Jeśli to zrobisz, za każdym razem przegrasz”. Niektórzy uważają, że słowa Jezusa są piękne, ale niepraktyczne. Pamiętaj jednak, że Jezus nie tylko nauczał, ale także żył zgodnie z tym, czego nauczał. Faryzeusze i Cesarstwo Rzymskie zniknęły ze świata, ale Jezus wciąż żyje. On nie żyje tylko swoimi naukami i swoimi naśladowcami, ale powstał z martwych, a królestwo, które przyszedł ustanowić, rzeczywiście zostało ustanowione, a miliony weszły do niego i nadal wchodzą.

Jezus powiedział, że ci, którzy płaczą, będą błogosławieni, ponieważ będą pocieszeni. Pomysł ten jest sprzeczny ze współczesnym sposobem myślenia, który uczy nas, że prawdziwi mężczyźni nie płaczą. Słyszymy, jak nasze społeczeństwo mówi młodzieży: „Nie oglądaj się wstecz, ciesz się życiem, baw się dobrze, idziesz tylko raz, rób, co chcesz, smutek lub wyrzuty sumienia są głupie”. Ale Jezus nadal głosił, że ci, którzy płaczą, są błogosławieni.

Płacz sam w sobie nie jest żadną cnotą. Jezus nie propaguje pesymizmu, uzalania się nad sobą, zranionej dumy, sfrustrowanych ambicji, bólu czy cierpienia. Jezus nie mówi: „Błogosławione rozpieszczone dziecko, które płacze, gdy nie dostaje tego, czego chce”. Nie mówi: Błogosławiony przestępca, który ubolewa nad pójściem do więzienia. To zupełnie nie o to chodzi. Osoba współczująca, skruca i wrażliwa, to ta, której serce jest dotknięte cierpieniami innych lub własnymi grzechami. Ta osoba będzie błogosławiona, ponieważ Bóg pocieszy ją w smutkach.

Róża ma słodki zapach, ale złam płatek róży i zobacz, co się stanie. Odkryjesz, że w każdym płątku znajduje się magazyn perfum, które miały umrzeć w kwiecie. Tak właśnie jest z ludzkim sercem zamkniętym, niewrażliwym, nigdy nie złamanym, żyjącym jedynie dla siebie. Nigdy nie odnajdzie skarbu ukrytego w środku. Skarb ten zostaje uwolniony tylko wtedy, gdy serce jest złamane, wrażliwe, skruszone i współczujące. To prawda: błogosławieni, którzy płaczą.

JEZUS JEST NASZYM PRZYKŁADEM WSPÓŁCZUCIA:

Czytając Ewangelie, będziesz pod wrażeniem współczucia Jezusa. Zawsze poruszała go rozpaczliwa sytuacja smutnych. Przyszedł do Niego trędowaty i wołał: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Trędowaci nie byli zbyt mili z wyglądu. Zakazano im życia w społeczeństwie. Ale było coś w Jezusie, co sprawiało, że wiedzieli, że mogą się do Niego zbliżyć. Jezus przyciągnął ich do siebie, więc nie było w niczym niezwykłym, że gdy usłyszał błaganie trędowatego, „bardzo się wzruszył”, wyciągnął rękę, dotknął go i powiedział: „Bądź czysty!” I nigdy nie omieszkał wyciągnąć ręki i ich dotknąć, pozostawiając je idealnie czyste. Taki właśnie był Jezus.

W mieście Nain widział wdowę podczas pogrzebu jej jedyne syna. Widząc jej smutek, ulitował się nad nią i powiedział: „Nie płacz”. Następnie przystąpił do przywracania życia jej synowi.

Opuszczając Jerycho, jakiś czas później Jezus zobaczył dwóch niewidomych, „dotknął ich oczu i natychmiast odzyskali wzrok”.

Biblia nie mówi, że Jezus płakał, gdy usłyszał, że jego przyjaciel Łazarz zmarł. Kiedy jednak przybył do grobu i zobaczył płaczącą Marię i inne osoby, „jęknął w duchu i zmartwił się” i zapłakał. Smutek innych poruszył jego wrażliwe serce. Niezależnie od tego, czy byli to pogrążeni w żałobie, niewidomi, kulawi, trędowaci, prostytutki czy po prostu grzesznicy, Jezus odczuwał ich ból i robił, co mógł, aby im pomóc.

SŁOWO, które stało się ciałem, które stworzyło wszechświat i wszystko uporządkowało, które nadal wszystko trzyma w całości, z całą mocą; Boski, ale współczujący i wrażliwy na nasz ból i żal - to jest nasz Jezus!!! Spójrz oczami swego serca na swojego Stwórcę, zbolełego i płaczącego, a

poznasz trochę lepiej życie Chrystusa. Nigdy więcej nie powiesz: „prawdziwi mężczyźni nie płaczą”.

Jednak największe współczucie Jezusa nie dotyczy chorych ciał, ale chorych dusz. W Ewangelii Mateusza 9,35-36 czytamy, jak Jezus współczuł tłumowi, który był jak owce bez pasterza, ludzie zagubieni, błąkający się bez celu, nie wiedzący, czego szukają ani dokąd zmierzają. Ktoś mógłby powiedzieć: „To ich problem. Każdy wybiera swój własny los”. Ale Jezus nie zamknął swego serca na ich sytuację. Był poruszony ich stanem duchowym. Dlatego przyszedł.

Jezus, wchodząc do swego ukochanego miasta, Jerozolimy, również zapłakał. Spojrzał w przyszłość tego miasta i było ciemno. Żydzi odrzucili Jezusa i nie chcieli odpokutować za swoje grzechy, za co groziła im straszliwa kara. Wrogie armie napadną i zniszczą miasto. Wszyscy mieszkańcy zostaliby zabici lub sprzedani jak niewolnicy do innych krajów. Chwalebna świątynia, symbol ich przywileju i obecności Boga wśród nich, zostanie zburzona, nie pozostawiając kamienia na kamieniu. To wszystko wydarzyło się 40 lat później. Jezus ich kochał i płakał, myśląc o losie zbuntowanych i nieposłusznych.

Znaczące jest, że scena ta wydarzyła się na tydzień przed jego własną bolesną śmiercią. W wigilię swojej okrutnej śmierci Jezus nie płakał nad sobą, ale płakał nad Jerozolimą, wiedząc, że odrzucając Jego, odrzucili swoją jedyną nadzieję na zbawienie. Jego łzy nie były spowodowane jego własnym, bliskim cierpieniem, ale cierpieniem tych, których kochał. Jezus miał litość dla grzeszników. Jezus współczuje ci dzisiaj, czy to z powodu twojej samotności, bólu, smutku, czy grzesznego stanu. On może cię uratować. On chce cię uratować. Umarł, żeby cię ocalić.

„Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki”. On się nie zmienia i nigdy się nie zmieni. Ze współczuciem, jakie żywił dla tych ludzi, będzie dzisiaj „współczuł naszym słabościom... we wszystkim doświadczanym na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (Hebrajczyków 4:15). Jezus płacze nad tobą w twoich cierpieniach i chce, abyś także współczuł innym w ich smutkach. Jezus jest dla nas doskonałym przykładem współczującej i wrażliwej osoby.

ROZDZIAŁ 3.

JEZUS: CICHY (Mt 5werset5).

CICHOŚĆ: CO TO JEST?

Często słyszymy, że chrześcijanie powinni różnić się od ludzi na świecie. To prawda. Zmiana, jaką Chrystus wprowadza w nasze życie, powinna być bardzo zauważalna. Ale to nie jest tak, że osoba, która jest w Chrystusie, musi chodzić w garniturze i pod krawatem, albo że chrześcijanka musi nosić tylko domowe ubrania lub nosić włosy w określony sposób. Te rzeczy są zewnętrzne; to znaczy powierzchowne (na powierzchni). Jezus powiedział, że różnica między jego naśladowcami a człowiekiem tego świata leży w jego wnętrzu, w jego charakterze. To, co świat powinien

zobaczyć, patrząc na życie chrześcijanina, to dokładnie wewnętrzne, duchowe przejawy pokory, współczucia, łagodności, prawości, miłosierdzia, czystości, pokoju i wierności. Kiedy zacniemy manifestować te cechy, świat wyraźnie to zobaczy, Pan zostanie uwielbiony i więcej ludzi zostanie przyciągniętych do Drogi.

Jedną z najmniej poszukiwanych cech jest łagodność. Ktoś kiedyś powiedział: „Gdyby wszystkie atrybuty Boga zostały wystawione na aukcji, ostatnią rzeczą, która zostałaby sprzedana, byłaby łagodność”. Niewielu ludzi rozumie, co to jest, a jeszcze mniej ceni tę cechę, która tak charakteryzuje Pana Jezusa.

„Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię” – powiedział Jezus: Co to znaczy być cichymi? Według naszego słownika bycie cichym oznacza „okazywanie cierpliwości, pokory, łagodności... łatwej do narzucenia i uległości”. Cichy nie wpada w szał i nie wylatuje z uścisku pod presją. Dobrym synonimem jest „delikatny”. Cicha osoba jest pod kontrolą.

Być łagodnym nie oznacza być słabym. Koń, zanim się go oswoi, jest silny, ale bycie dzikim jest bezużyteczne dla człowieka. Po oswojeniu nie traci swojej siły. Staje się po prostu oswojony, kontrolowany i użyteczny. Dobrą definicją łagodności jest „siła pod kontrolą”.

Rzym podbił świat, ale chrześcijanie podbili Cesarstwo Rzymskie. Neron wiercił się i przewracał w swoim łóżku w pałacu królewskim, podczas gdy chrześcijanie spali spokojnie w swoich celach więziennych. Odnieśli zwycięstwo w swoim odkupieniu, a ich odwaga wynikała z ich przekonania. Zyskali cierpliwość w swoich cierpieniach. Ci prymitywni chrześcijanie nabyli siłę duchową, opartą na prawdzie, hartowaną w prześladowaniach, która odzwierciedlała obraz natury Chrystusa. Przyjrzyjmy się temu przymiotowi, który jest tak istotny w życiu chrześcijańskim: łagodności.

JEZUS JEST NASZYM PRZYKŁADEM ŁAGODNOŚCI.

Być może najbardziej niezrozumiałą cechą życia Chrystusa jest jego łagodność i łagodność. Nie był słaby, ale silny. Pamiętacie, jak go aresztowano, bito różgami, biczowano biczem, opluwano i wysmiewano? Tłum wzywał do jego śmierci i został przybity do rzymskiego krzyża. Tłum rzucał mu wyzwanie: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź na dół!”

Teraz zastanów się, co mógł zrobić. Potrafił słowem zapanować nad burzą, chodzić po wodzie, nakarmić 5000 ludzi kilkoma bochenkami chleba i rybami, a nawet wskrzeszać zmarłych. Na krzyżu mógł wezwać 10 000 aniołów, aby go uwolnili i zniszczyli to niewdzięczne pokolenie. Ale on tego nie zrobił. Jezus „grzechu nie popełnił ani w ustach Jego nie znaleziono podstępów... gdy mu złorzeczono, nie odwzajemniał się złorzeczeniem; gdy cierpiał, nie groził, ale powierzył się Temu, który sprawiedliwie sędzi”. Posłuchajcie, co powiedział na krzyżu: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. To jest łagodność, właściwie zdefiniowana jako siła pod kontrolą, spokój w obliczu prób i spokój duszy nawet w trudnych okolicznościach.

Łagodność Mesjasza była tematem proroctw u Izajasza 12 wersetów od 1 do 4 lub w Ewangelii Mateusza 12 wersetów od 15 do 21 opisujących cechy charakterystyczne tej osoby, o której Jehowa powiedział: „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, mój Wybrany, w którym Dusza moja się raduje! Nie będzie krzyczał i nie podniesie głosu, ani nie sprawi, że trzciny nadłamanej nie złamie, i Inu dymiącego nie zgasi. Jezus nie stał na ulicach i nie krzyczał z twarzą czerwoną ze złości, próbując przekonać niewierzących o błędach ich postępowania. Jezus według tego proroctwa nie zniszczył złamanej trzciny ani nie zgasił tłącego się knota świecy.

Pomyśl o tych dwóch wyrażeniach: W tamtych czasach jako linijki lub laski używano trzciny lub małego pręta. Jeśli to złamałeś, stało się bezużyteczne. Ta złamana trzcina reprezentuje słabą, delikatną osobę. Jak Jezus patrzył na słabych, kruchych ludzi? Nie pogardzał nimi. Wśród słabych, pogardzanych i wyrzutków Jezus okazywał cierpliwość i współczucie. Identyfikował się z nimi, traktował ich z szacunkiem i wynosił na wyższy poziom. Nie odrzucił ich; raczej traktował je z większą ostrożnością. Był delikatny.

Tłący się knot był podobny do tego. Gdy zgaśnie świeca lub lampa oliwna, knot zaczyna się tlić i dymić. Mogło to działać drażniaco na oczy, więc najłatwiej było sięgnąć i zacisnąć knot. Szybko gaśnie. Ten tłący się knot reprezentuje irytującą i niewygodną osobę. Jak Jezus traktował taką osobę? Pogodził się z nimi! Zamiast się ich pozbyć, zaopiekował się nimi. Jezus nie deptał słabych, wstrętnych, problematycznych i niedojrzałych ludzi!

Jezus nie propagował słabości, lecz tolerancję, dzięki czemu mógł pomóc słabym stać się silnymi. Nie obciążał ich ciężarami zbyt ciężkimi, aby mogli je unieść. Zawsze nawoływał do dobrego zachowania i dobrego charakteru, ale jednocześnie rozumiał i tolerował głupotę i niedojrzałość słabych. Jezus był po stronie słabych. Nigdy nie przestał być delikatny.

Może to wydawać się dziwne, ale Jezus nie porzucił swojej łagodności, kiedy wypędził handlarzy pieniędzmi ze świątyni. Nie wymknął się spod kontroli. Przeciwnie, wiedział dokładnie, co robi. Nie przestał być cichy w 23 rozdziale Ewangelii Mateusza, kiedy potępił obłudników: „Wężo, plemię żmijowe! Jak możecie uniknąć potępienia piekielnego?” Nie przestanie też być cichy, gdy pewnego dnia „objawi się z nieba wraz ze swoimi potężnymi aniołami, w ogniu płonącym, dokonując pomsty na tych, którzy nie znają Boga i na tych, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa” .” Bycie cichym nie oznacza, że nie walczysz ze złem, nie karcisz grzesznika ani nie próbujesz naprawić niesprawiedliwości. Czasem trzeba użyć siły. Musimy podjąć działania, zabrać głos i stawić opór, ale po prostu robimy to we właściwy sposób, na sposób Jezusa, w sposób kontrolowany.

ROZDZIAŁ 4.

JEZUS: SPRAWIEDLIWY (Mt 5werset6).

SPRAWIEDLIWOŚĆ: CO TO JEST?

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”. Prawda biblijna jest taka, że człowiek do utrzymania życia potrzebuje czegoś więcej niż jedzenia i picia. Potrzebuje duchowego pożywienia dla swojej duszy. Dlatego Jezus powiedział: „Nie samym chlebem człowiek będzie żył, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Powiedział też: „Pracujcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa na życie wieczne, a który wam da Syn Człowieczy, gdyż Bóg Ojciec położył na nim pieczęć swoją”.

Człowiek nie jest jedynie zwierzęciem mającym fizyczne potrzeby. Jesteśmy szczególnym stworzeniem Boga, stworzonym na Jego obraz i podobieństwo, wyposażonym w duchowe, emocjonalne i fizyczne potrzeby i pragnienia. Potrzebujemy bliskiej relacji z Bogiem, naszym Stwórcą, a ta przychodzi przez Jezusa Chrystusa.

Mateusza 5 werset 6 przypomina nam sceny telewizyjne przedstawiające głodujących imigrantów, którzy uciekają przed suszą, niepokojami społecznymi lub wstrząsami politycznymi, mając jedynie na sobie ubrania. Pracują lub podróżują w uciążliwym upale, podczas gdy kości ich małych dzieci wydają się wystawać przez ich napiętą skórę, a ich brzuchy są wzdęte od pasożytów. Większość z nas nie ma pojęcia, jak wygląda prawdziwy głód. Cóż za radość dla tych uchodźców, gdy znajdą pod dostatkiem pożywienia i wody!

Ludzie szukają w życiu czegoś, co zaspokoi ich pragnienia i potrzeby. Są głodni i spragnieni, ale nie tylko chleba i wody. Pragną rzeczy, dóbr materialnych, bliskich związków, sensu życia i pokoju. Chcą być szczęśliwi. Istnieje jednak bardziej żywotny głód, którego Bóg pragnie, abyśmy doświadczyli i który zawsze jest gotowy zaspokoić. Jest to głód i pragnienie sprawiedliwości. Pamiętając, że słowo „błogosławiony” jest czasami tłumaczone jako „szczęśliwy”, zwróć uwagę na to, czego Jezus nie powiedział. Nie powiedział, że ci, którzy szukają szczęścia, będą szczęśliwi. Zamiast tego powiedział, że ci, którzy szukają prawości, będą szczęśliwi. Ci, którzy szukają Boga i Jego woli, ci, którzy chcą myśleć i postępować właściwie, odnajdą szczęście.

Często ludzie głodni i spragnieni próbują zaspokoić swoje pragnienia w niewłaściwy sposób. Dziecko przychodzi do szkoły głodne i syci się słodyczami, ale gdy nadchodzi pora lunchu, nie chce już jeść. Dlatego wielu, którzy próbują zaspokoić swoje pragnienia rzeczami materialnymi, takimi jak alkohol, narkotyki, seks, różne rozrywki i przyjemności nieduchowe, odkrywa, że nie znajduje trwałej radości. Jezus pokazał nam drogę do prawdziwej satysfakcji, zadowolenia i spełnienia w życiu. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości.

JEZUS JEST NASZYM PRZYKŁADEM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Tysiąc lat przed swymi narodzinami prorokowano o Jezusie: „Kochacie sprawiedliwość, a nienawidzicie niegodziwości”. Prorokowano także, że: „Sprawiedliwie będzie sądził biednych i sprawiedliwie rozstrzygał sprawy potulnych na ziemi; różgą swoich ust uderzy ziemię, a tchnieniem warg swoich zabije niegodziwców. Sprawiedliwość będzie pasem jego bioder, a wierność pasem jego bioder”.

Jezus jest naszym najlepszym przykładem prawości, ale czy wiesz, czym jest prawość? To to samo, co sprawiedliwość, tylko na poziomie osobistym. Nie chodzi tylko o sprawiedliwe i właściwe traktowanie innych, ale także o właściwe postępowanie wobec siebie. W swoim życiu tutaj Chrystus traktował ludzi sprawiedliwie, czynił to, co słuszne, osądzał zło i bronił niewinnych. Jego sprawiedliwość obejmuje odpłatę za popełnione zło. Jest sędzią sprawiedliwym, zaangażowanym w walkę dobra ze złem. W tym sensie nie jest on bezstronny. Pragnie, aby dobro zwyciężyło nad złem. Jezus kocha to, co dobre, ale nienawidzi tego, co złe. Powinna być dla nas ważna świadomość, że Jezus zawsze postępował i zawsze będzie czynił to, co słuszne.

Jezus Chrystus, Sprawiedliwy, zawsze czynił to, czego chciał Bóg. Nawet złodziej na krzyżu musiał wyznać: „jesteśmy sprawiedliwie potępieni, bo za swoje uczynki otrzymujemy należną nagrodę, ale ten Człowiek nie uczynił nic złego”. Ponieważ był sprawiedliwy, mógł powiedzieć: „Szatan nie ma do mnie pretensji”. Zawsze czynił to, co było słuszne przed Bogiem. Pokazał swą prawość, wypędzając handlarzy pieniędzmi ze świątyni. Nie mógł pozwolić, aby ludzie zamienili dom Jego Ojca w jaskinię złodziei.

Jezus nigdy nie odrzucił człowieka ze względu na jego błędy z przeszłości ani nie porzucił prawdy na rzecz tradycji, które odmawiałyby pomocy potrzebującym. Oddawał cześć swoim towarzyszom i dzielił się prawdą z innymi. W każdym słowie i czynie Jezus pokazywał nam doskonały przykład tego, co to znaczy być prawym.

Jezus jest naszym przykładem dojrzałości. On jest źródłem naszej siły i owoców. Podobnie jak on, musimy pragnąć społeczności z rodziną Bożą, karmiąc się Słowem Bożym i dzieląc się swoim majątkiem z innymi. Musimy być posłuszni Bogu, a nie ludziom. To jest życie, które objawił nam Jezus.

Sprawiedliwość Chrystusa widoczna jest także w jego roli Sędziego. „Bóg ustanowił dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez Jezusa”. Kiedy przyjdzie na sąd, oddzieli owce od kóz. „Wszyscy musimy stanąć przed trybunałem Chrystusowym, aby każdy odebrał to, czego dokonał w ciele, zgodnie z tym, czego dokonał, czy to dobrze, czy źle”. Co w tym dniu powie ci Sprawiedliwy Sędzia?

ROZDZIAŁ 5.

JEZUS: MIŁOSIERNY (Mt 5werset7).

MIŁOSIERDZIE: CO TO JEST?

Jezus zdefiniował miłosierdzie przypowieścią: „Był pewien król, który postanowił rozliczyć się ze swoimi sługami. Odkrył, że jeden ze sług był mu winien 10 000 talentów – małą fortunę. Sługa nigdy nie będzie w stanie spłacić tego, co jest winien – nigdy. Król więc rozkazał swoim ludziom: „Wrzucie go do lochu, sprzedajcie cały jego dobytek, łącznie z żoną i dziećmi!” Sługa błagał go:

„Panie mój, proszę o cierpliwość. Oddam wszystko. Potrzebuję tylko trochę czasu”. Ta prośba poruszyła serce króla i – niespodzianka niespodzianek – zakończył się umorzeniem całego długu. Sługa wyszedł skacząc i krzycząc z radości! Wkrótce jednak spotkał współsługę, który był mu winien pieniądze. Była to niewielka suma, ale pierwszy służący zażądał natychmiastowej zapłaty. Choć był to niewielki dług, sługa ten nie był w stanie go spłacić. Wtedy pierwszy sługa, ten, któremu darowano tak duży dług, kazał wrzucić tego sługę do lochu, aż zapłaci dług”. Kto w tej historii był miłosierny – król czy pierwszy sługa? Oczywiście był to król, bo wzruszył się trudną sytuacją dłużnika i zrobił coś, aby złagodzić jego cierpienia.

Pewnego dnia Jezus poszedł ze swoimi uczniami w szabat, żydowski dzień odpoczynku. Była pora lunchu i uczniowie byli głodni. Dotarli do pola kukurydzy gotowego do zbioru. Doszło do dramatu: głodni mężczyźni wpatrujący się w pole dojrzałej kukurydzy i grupa faryzeuszy obserwująca tę grupę uczniów Jezusa i myśląca: „To jest szabat. W szabat nie wolno pracować. Obserwujcie ich uważnie żeby zobaczyć, czy zbierają kukurydzę do jedzenia. Jeśli tak, mamy ją!” Co teraz robi Jezus? Czy będzie miał na uwadze potrzeby swoich uczniów i ściąga krytykę ze strony wrogów? A może podda się tradycjom stworzonym przez człowieka i pozwoli swoim ludziom głodować? Co zrobiłoby miłosierdzie? Odpowiedź jest oczywista.

Miłosierny za swój priorytet uznał potrzeby człowieka. Właściwie nie naruszało to w żaden sposób prawa Bożego, które zostało dane ludziom w celu błogosławienia. Było to jedynie sprzeczne z tradycjami legalistycznych hipokrytów, którzy wymyślali zasady i ciężary, których nawet oni nie byli w stanie unieść. Miłosierdzie wychodzi naprzeciw potrzebom ludzi, wyprzedzając zasady i zwyczaje ustanowione przez człowieka.

Religia bez miłosierdzia jest pusta i martwa i nie pochodzi od Boga. Nikt, kto wyklucza miłosierdzie ze swojego życia, nie może twierdzić, że naśladuje Jezusa. Być albo nie być miłosiernym to niemąta sprawa. Na sądzie Chrystus powie niemiłosiernym: „Idźcie ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom, bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi nie pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście mnie, nagim i nie przyodzialiście mnie, chorym i w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie. Wtedy i oni Mu odpowiedzą, mówiąc: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym lub spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy Tobie? Wtedy On im odpowie, mówiąc: «Zaprawdę powiadam wam, że skoro nie uczyniliście tego żadnemu z tych najmniejszych, nie uczyniliście tego Mnie»”. Miłosierdzie jest istotną częścią prawdziwego chrześcijaństwa.

„Błogosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzia dostąpią” – powiedział Jezus. Miłosierdzie jest wtedy, gdy odczuwamy ból kogoś w złej sytuacji. Nie chodzi jednak tylko o odczuwanie bólu, ale o działanie mające na celu jego złagodzenie i pomoc. Każdy z nas czasami odczuwa ból i potrzebę. Bez wątpienia potrzebujemy zachęcającego słowa lub życzliwego gestu. Ludzie wokół nas również czują to samo i potrzebują dobrego słowa i pomocnej dłoni.

Jezus nauczał nas, że Bóg wynagrodzi naszą troskę i przywiązanie do innych. „Dostąpimy miłosierdzia”. Jezus powiedział w Ewangelii Mateusza 6 werset 14, że „jeśli przebaczycie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski”. Miłosierny człowiek naprawdę będzie błogosławiony. Będzie miał poczucie, że jego życie jest coś warte, a także będzie pewien, że Bóg, który nagradza, obserwuje go z wielką przyjemnością.

JEZUS JEST NASZYM PRZYKŁADEM MIŁOSIERDZIA.

Nikt nie dorównuje Jezusowi. Szedł przez życie z planem pełnym ważnych zadań, ale zawsze znajdował czas, aby się zatrzymać i zająć się potrzebami otaczających go osób. Pomoc komuś innemu nie była dla Jezusa stratą czasu. Jego priorytety tak bardzo różniły się od priorytetów świata. Schodząc z góry po wygłoszeniu pełnego mocy kazania, spotkał trędowatego, który powiedział: „Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Jezus wyciągnął rękę i dotknął go, mówiąc: „Chcę, bądź oczyszczony”. Scena ta powtarzała się przez ponad trzy lata podczas służby Chrystusa na ziemi.

Stale odpowiadając na prośby, które mogą być dla nas niewygodne, nigdy nie czytaliśmy w Biblii, że Jezus kiedykolwiek spotkał osobę potrzebującą, prosząc o pomoc, a on jej nie pomógł. Do samego końca widzimy Chrystusa ukrzyżowanego na krzyżu Kalwarii, umierającego w udreće pomiędzy dwoma złoczyńcami. Miał ręce pełne własnych problemów, ale słysząc prośbę złodzieja, poczuł wielkie współczucie. Choć sam cierpiał ból i upokorzenie, potrafił przebaczyć złodziejowi. To jest nasz Jezus! Spojrzał na nas z góry, z winą za tak wiele grzechów popełnionych wobec Naszego Ojca Niebieskiego, a mimo to zstąpił do tej małej, brudnej kulki gliny, aby żyć wśród grzeszników takich jak ty i ja, tylko dlatego, że potrzebowaliśmy Jego nieskończonego miłosierdzia.

A teraz, co czujemy wobec ludzi, którzy pokrywają się brudem tego świata i smrodem grzechu? Wiedząc, że jutro nie będą mieli nic do jedzenia i na sądzie czeka ich los gorszy od śmierci, czy wyciągniemy rękę, by im pomóc? Jezus to zrobił. Jeśli chcemy żyć życiem Chrystusa, również wyciągniemy rękę z pomocą.

ROZDZIAŁ 6.

JEZUS: CZYSTY (Mateusza 5werset8).

CZYSTOŚĆ: CO TO JEST?

Wiele osób ma błędne pojęcie o tym, co to znaczy być wierzącym. Jedna z takich osób zapytana, czy jest osobą wierzącą, odpowiedziała: „Tak, jestem wierząca, ponieważ nie piję, nie palę, nie tańczę i nie uprawiam hazardu”. Dla niego liczyła się lista zakazów, ale prawo Chrystusowe zawsze kładło większy nacisk na to, co robisz i jaki jesteś wewnątrz, niż na to, czego nie robisz. Twoje zachowanie powinno być i będzie prostym odzwierciedleniem tego, co istnieje w twoim sercu. Znaczenie cech osobistych, wewnętrznych ukazuje następujące popularne powiedzenie:

„Zasiej myśli, a zbierzesz plony swoich czynów.

Zasiej działania, a będziesz zbierać swoje nawyki.

Zasiej nawyki, a będziesz zbierać plony swojego charakteru.

Zasiej charakter, a zbierzesz swoje przeznaczenie.”

Tak naprawdę wszystko zaczyna się od myśli. „Bo jak człowiek myśli w swoim sercu, takim jest”. Akty nie są najważniejsze. Jasne, wasze czyny są ważne, ale faktem jest, że „dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza swego serca wydobywa zło. Z obfitości bowiem serce mówią jego usta”. Główny nacisk w rozwoju duchowym musi zawsze kłaść się na osobę wewnętrzną; czyli serce.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.” Moneta czystości, o której Jezus mówił w Ewangelii Mateusza 5werset8 ma dwie strony: moralność i szczerość. Słowo przetłumaczone tutaj jako „czysty” to greckie słowo katharos, które definiuje się jako czysty, nieskalany, nieskażony, szczery, prawy i wolny od zła. Jezus powiedział, że z serca wychodzą złe myśli, morderstwa, cudzołóstwa, rozpusty, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. To są rzeczy, które kalają człowieka.”

Nieczystość polega na patrzeniu na kobietę mającą nielegalne pragnienia, podczas gdy czystość jest jej przeciwieństwem.

Czystość zakłada szczerość motywów. Nawet słowo „szczery” pochodzi od łacińskich słów oznaczających „bez wosku”. Nawiązuje to do starożytnego zwyczaju ukrywania wad dzieła sztuki za pomocą wosku, próbując oszukać kupującego. Dobrykawałek był bez wosku; to znaczy szczery, co oznacza, że był w 100% lub bez zanieczyszczeń. Podobnie jak czysty miód czy czyste mleko, w butelce znajduje się to, co jest napisane na etykiecie. Jezus tak bardzo zareagował na obłudników, ponieważ byli „podobni do grobowców pobielanych, które wprawdzie na zewnątrz wyglądają pięknie, ale wewnątrz są pełne kości trupich i wszelkiej nieczystości”. i „zewnątrznie wydają się ludziom sprawiedliwi, ale wewnątrz są pełni obłudy i bezprawia”. „Pan nie widzi tak, jak widzi człowiek, bo człowiek patrzy na to, co zewnętrzne, ale Pan patrzy na serce”. To nie wzrost, siła mięśni, talent, charyzma czy strój definiują męczyznę. To jest serce. Czy możemy mieć czyste serce?

JEZUS JEST NASZYM PRZYKŁADEM CZYSTOŚCI.

Doskonałe i czyste życie Chrystusa było żywym dowodem na to, że my także możemy być czysti. Żył w ciele, ale nie oddawał się nieczystym pragnieniom ciała. Nigdy nie zgrzeszył. Nigdy nie patrzył na kobietę z nieczystymi intencjami. Nigdy nie działał fałszywie.

Spośród tych, którzy go naśladowali, nikt nigdy nie kwestionował jego postępowania. Wrogowie oskarżali go o bluźnierstwo, ponieważ twierdził, że on i Ojciec stanowią jedno. Jego wrogowie zawsze próbowali go złapać na jakiejś sprzeczności, ale nigdy im się to nie udało. Ani razu! Miał życie pełne cierpienia i pokus, ale nigdy nie zawiódł. Mógł powiedzieć: „Ja jestem światłością

świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności”. Zapytał: „Kto z was oskarża mnie o grzech?” Odpowiedzią było tylko milczenie. Kiedy jeden z wybranych przez niego Apostołów wziął pieniądze, aby zdradzić Jezusa, jedyną użyteczną informacją, jaką mógł przekazać wrogom Jezusa, było miejsce, do którego miał się udać, aby się modlić. Jezus był dokładnie tym, czym się wydawał i za jakiego się podawał.

Chrystus nie miał żadnych ukrytych ani samolubnych pobudek. Nie posługiwał się pochlebstwami, by pozyskać zwolenników lub ułatwić sobie misję. Jego szczerowość drogo go kosztowała, ale faryzeuszom mówił prawdę, nawet jeśli im się to nie podobało. Piłatowi, który miał władzę go zabić lub uwolnić, wyznał, że jest królem i ma wszelką władzę. Rzeczywiście przyciągał uwagę, ale pomagał ludziom dlatego, że współczuł im. Faryzeusze dawali biednemu człowiekowi monetę, ale dopiero wtedy, gdy zatrąbili we własny róg, aby zwrócić na siebie uwagę wszystkich. Jezus uzdrawiał chorych i wskrzeszał umarłych oraz przykazał im, aby nikomu o tym nie mówili. Co za różnica! Jezus dał nam doskonały przykład szczerowości, czystości, świętości i pokory. „Stwórz we mnie serce czyste, o Boże!” I dodajmy: „Niech życie Chrystusa będzie także moim życiem!”

ROZDZIAŁ 7.

JEZUS: ROZWIĄZACZ POKOJU (Mt 5werset9).

ROZWIĄZANIE POKOJU: CO TO JEST?

Przez wiele lat wielka srebrna gwiazda zdobiła szczyt Bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Pewnego dnia, w XIX wieku, Kościół rzymskokatolicki, który dzielił część budynku z greckokatolickim kościołem prawosławnym, zdecydował się zdjąć srebrną gwiazdę i zastąpić ją własną gwiazdą. Ale greckokatolicki Kościół prawosławny im na to nie pozwolił. Grecki Kościół Prawosławny był wspierany przez Rosję, a Francja wspierała Kościół rzymskokatolicki, ale to Turcja faktycznie rządziła wówczas Palestyną. Kiedy Turcja stanęła po stronie Kościoła rzymskokatolickiego, Rosja wypowiedziała Turcji wojnę. Natychmiast Francja i Anglia sprzymierzyły się z Turcją i stoczyły wojnę, którą historia nazywa wojną krymską. Trwało to ponad trzy lata, od 1853 do 1856. Pod koniec tej wojny gwiazda spadła.

Czy to nie ironia, że w miejscu narodzin Księcia Pokoju niemal zawsze toczyły się konflikty i wojny? Kiedy kamery telewizyjne zabierają nas do Betlejem niemal w każdy okres Bożego Narodzenia, widzimy uzbrojonych żołnierzy czuwających nad tłumami gromadzącymi się, by oddać cześć Księciu Pokoju.

Szacuje się, że w całej historii ludzkości mniej niż osiem procent zapisanej historii można określić jako czasy pokoju. W ciągu ostatnich 32 stuleci było mniej niż 300 lat pokoju. Historycy mówią nam, że w ciągu ostatnich 300 lat w samej Europie doszło do 286 wojen.

W XX wieku w Europie Wschodniej upadła żelazna kurtyna. Przez wiele lat żyli między sobą w pozornym pokoju. Jednak wyzwolone spod panowania dominujących nad nimi Sowieców, różne

grupy etniczne powróciły do dawnej goryczy i nienawiści, a wzajemne zabijanie rozpoczęło się na nowo. Prawda jest taka, że istoty ludzkie same w sobie nie dogadują się dobrze. Nasze sądy są pełne tych, którzy nie mogą się dogadać, więc udają się do sądu, aby znaleźć kogoś, kto rozwiąże różnice między nimi. Walczymy i kłócimy się. Krytykujemy się nawzajem. Niszczymy się nawzajem. Sami z sobą trudno nam żyć w harmonii i pokoju.

Epiktet, filozof z I wieku, w nawiązaniu do Pax Romana – pokoju rzymskiego, jaki panował w cywilizowanym świecie w owym czasie i którym przechwalał się Cezar – pisał: „Choć cesarz może dać pokój z wojny na lądzie i morzu, nie jest w stanie dać spokoju od namiętności, żalu i zazdrości. Nie może dać pokoju serca, za którym człowiek tęskni bardziej niż za pokojem zewnętrznym”.

Dla większości ludzi pokój to po prostu „brak konfliktów”. Jeśli nie ma wojen, mówimy, że na świecie panuje pokój; lub jeśli nie walczymy z naszymi sąsiadami, mamy pokój sąsiedzki. Ale pokój zapisany w pismach świętych to coś znacznie więcej. W Starym Testamencie pokój to szalom, co oznacza „całość, pełnię, harmonię życia”. W Nowym Testamencie greckim słowem oznaczającym pokój jest eirene, co oznacza „wewnętrzny dobrobyt”. Łącząc je wszystkie, pokój można zdefiniować jako „wewnętrzny spokój, nawet pośród zewnętrznego zamieszania lub nieszczęścia”. Cieszyć się pokojem oznacza żyć w harmonii z Bogiem, sobą i innymi.

Warto wiedzieć, że pokój w Biblii niesie ze sobą ideę pojednania. Nie chodzi tylko o ogłoszenie zawieszenia broni, ale o zjednoczenie armii. Nie chodzi tylko o to, żeby nie walczyć na oczach dzieci, ale o to, żeby zacząć się kochać. Nie chodzi tylko o zamknięcie drzwi, aby odciąć się od hałasu na ulicy, ale o odnalezienie wewnętrznego spokoju w swoim duchu, choć otoczonym zamętem. Prawdziwy pokój pojawia się, gdy na nowo zostaje ustanowiona przyjaźń między tobą a Bogiem, innymi ludźmi i tobą samym.

Prawdziwy pokój istnieje tylko wtedy, gdy miłość zajmuje miejsce nienawiści. Rozjemca to ten, który stara się zastąpić nienawiść i konflikty miłością i jednością.

JEZUS JEST NASZYM PRZYKŁADEM CZYNICIELA POKOJU.

Codziennie nagłówki niemal każdej gazety mówią o wojnach, przestępczości, przemocy i nienawiści. Czy pośród takiego zamieszania i konfliktów może być miejsce cichego odpoczynku, ciszy i spokoju, bezpieczeństwa, prawdziwego raju tu na ziemi? Takie miejsce rzeczywiście istnieje i co najważniejsze jest dostępne dla każdego. To miejsce jest w Chrystusie, a tym, który stworzył ten pokój, jest sam Jezus. Tak naprawdę Jezus jest naszym pokojem. Do tego skłóconego, rozdartego wojną świata Bóg posłał swego osobistego, widzialnego przedstawiciela „pokoju na ziemi, dobrej woli wobec ludzi”.

Izajasz prorokował o Jezusie: „Bo dziecię narodziło się nam, Syn został nam dany, a władza spocznie na jego ramieniu. I nazwą imię Jego: Cudowny, Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Pomnażanie się Jego władzy i pokoju nie będzie końca, Na tronie Dawida i nad Jego królestwem, aby je uporządkować i ustanowićo sądem i sprawiedliwością. Od tego momentu aż na zawsze. Dokona tego gorliwość Pana Zastępów”.

Pomaga nam to zrozumieć wspaniały plan Boga mający na celu zaprowadzenie pokoju wśród ludzi tutaj na ziemi. Plan Boży został nazwany „tajemnicą” i „wiecznym zamysłem Boga”. Oznacza to nic innego jak zjednoczenie wszelkiego rodzaju ludzi w królestwie pokoju, miłości i prawości przez Jezusa Chrystusa Króla. Izajasz opisał to królestwo 650 lat przed jego ustanowieniem. Użył symbolicznych określeń: „Wilk zamieszka z barankiem, krowa i niedźwiedź będą pasć się, ich młode będą leżeć razem. Nie będą szkodzić ani niszczyć na całej Mojej świętej górze, bo ziemia będzie pełna poznania Pana, jak wody pokrywają morze. „Ci, którzy kiedyś z natury zabijali się i pożerali, przemieniają się w nieszkodliwe, kochające istoty. Czy widzisz, że prawdziwy pokój jest możliwy tylko wtedy, gdy ludzie poznają Pana? W tym miejscu pojawia się „Jezus, Księżę Pokoju”. Dlatego tak istotne jest dla nas poznanie Chrystusa i Jego życia.

Jezus jest wielkim rozjemcą. Zniszczył nieprzyjaźń, która zjednoczyła Żydów i pogan w jednym ciecie. Wpływ Jezusa na tych naturalnych wrogów był fantastyczny. Ludzi różnych kultur, języków, ras, religii, zwyczajów itp., którzy mieli wieki historii pełnej wojen za wojną – Jezus sprawił, że stali się umiłowanymi braćmi. Narzędziem, którego użył do zawarcia pokoju, był krzyż Kalwarii. Wizja przedstawia Jezusa idącego przez pustynię. Przed Nim wszystko jest martwe i brązowe. Ale On idzie i gdziekolwiek przechodzi, pozostawia miłość, pokój i harmonię. Pustynia ożywa i zamienia się w piękny, bujny ogród: śpiew ptaków, kwitnące kwiaty, płynąca woda i zielone pastwiska. W rzeczywistości dokładnie to samo zrobił Jezus, tyle że w sensie duchowym.

Jezus objął najgorszego grzesznika, dotknął najohydniejszego trędowatego, oczyścił najbardziej nikczemną prostytutkę, zebrał ludzi wszelkiego rodzaju i połączył ich w jedną piękną rodzinę Bożą. Zapłacił wysoką cenę, ale swoją misję rozjemcy uznał za priorytet w swoim życiu.

ROZDZIAŁ 8.

JEZUS: WIERNI (Mateusza 5werset10).

WIERNOŚĆ: CO TO JEST?

Prawdziwy charakter danej osoby objawia się najwyraźniej, gdy odczuwa ona presję życia. Kiedy wszystko jest przyjemne i łatwe, wolne od irytacji, obelg i urazów, nie jest trudno być dobrym i życzliwym, cierpliwym i miłym. Ale pośród prześladowań, bólu, chorób, krytyki i odrzucenia prawdziwe oblicze człowieka wychodzą na powierzchnię. To właśnie w takich momentach niektórzy pojawiają się jako światło w ciemności, a inni po prostu wtapiają się w tę ciemność. W takich momentach niektórzy się poddają, a inni idą dalej.

Jeśli zostawisz wszystko, aby pójść za Jezusem, spróbujesz jedynie pomóc innym i całkowicie poświęć się Bogu, ale potem poniesiesz wielką stratę, możesz ulec pokusie, aby pomyśleć: „Co dobrego da służenie Bogu? Czy warto próbować być dobrą osobą?” lub „Moje życie było lepsze, zanim oddałem je Bogu”. Czego jednak brakuje, jeśli ulegasz takim myślom? Jest po prostu tak:

Brakuje ci wiary i zaufania do Boga i Jego obietnic. Prawda jest taka, że Bóg nigdy nie obiecał nam Wręcz przeciwnie, obiecał jedynie, że zawsze będzie z nami, aby dać nam siłę i że jeśli pozostaniemy wierni aż do śmierci, otrzymamy nagrodę przekraczającą nasze najśmielsze oczekiwania. Cechą, którą musimy posiadać w naszym życiu, jest wierność Bogu, Chrystusowi i naszym własnym przekonaniom.

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie ze względu na sprawiedliwość, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladują, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i weselcie bardzo, bo wielkie jest wasza nagroda w niebie, bo tak prześladowali proroków, którzy byli przed wami”. Widoczna tutaj jakość życia, w tym, jak człowiek reaguje radością na prześladowania, to wierność, czyli wiara w Boże obietnice.

JEZUS JEST NASZYM PRZYKŁADEM WIERNOŚCI.

Jezus Chrystus jest naszym najlepszym przykładem wierności. Szatan rzucił w Jezusa swoje najbardziej ogniste strzały. Jego wrogowie próbowali go zabić. Przywódcy religijni fałszywie go oskarżyli. Jego własny lud go odrzucił. Mógł nawet powiedzieć, że „Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma gdzie głowy oprzeć”. Słowa Izajasza 53 opisują jego cierpienia: Nie ma takiego piękna, abyśmy Go pragnęli, jest wzgardzony i odrzucony przez ludzi, wzgardzony, a my Go nie szanowaliśmy, On dźwigał nasze smutki i niósł nasze boleści, dotknięty, uderzony przez Boga, udręczony, zraniony, potłuczony uciskani i wytępieni z krainy żyjących.”

Kiedy czytasz te słowa z Izajasza 50, pomyśl o tym, jak był torturowany, pogardzany, a następnie przybity do krzyżawersety6 i 7 „Oddałem plecy bijącym mnie, a policzki tym, którzy wyrwywają mi brodę; nie zakrywałem twarzy mojej przed wstydem i pluciem. Bo Pan BÓG mi pomoże; zaprawdę, Pan BÓG Pomóż mi”. Czy potrafisz zrozumieć, jak naprawdę można zostać pobitym, a mimo to nadal ufać Bogu? Jezus to zrobił. Dzięki miłosiernej łasce Bożej możemy to zrobić także my, jeśli będziemy trzymać się naszej wiary.

Jezus nie był słaby i bezbronny. Pokazywał wszystkim znaki i cuda, aby mogli zobaczyć Jego moc. Przyszedł, aby cierpieć zamiast nas, więc oddał swoje plecy sinikom złych ludzi, a swoją twarz plwocinie obelg i pięściom okrucieństwa. Syn Boży nie wstydził się upokorzenie. MyWidzę w tym wszystkim, jak wierność jest tak ściśle powiązana z prześladowaniem. Nawet będąc celem tortur, był zdeterminowany do końca wypełnić swoją misję. We wszystkim Jezus pozostał wierny Ojcu, dlatego Ojciec powiedział o Nim: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. Słuchajcie Go!”

Aresztowany i torturowany, Jezus nie odwrócił się. Opuszczony przez najbliższych przyjaciół, nie odwrócił się. Czy warto oddać się Chrystusowi? Odpowiedź brzmi: „Tak!” Możemy być słabi i słabi, ale Jezus jest wierny tym, którzy chcą Go naśladować. Smutki tego życia nie mogą się równać z przyszłą chwałą, którą Bóg da tym, którzy będą Mu wierni.